Nr. 266. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁAC[ONA] RYCZAŁTEM.

Kraków, Poniedziałek 8 Listopada 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Gotza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kapsy, ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buszetab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Bernard Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), L. Wellseile — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od milimetra wiersza drobnem pismem za raz Mk 4·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, okólniki, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozbicie w Sejmie

Kraków, 7 listopada.

Sceny, które rozegrały się w naszym Sejmie na piątkowem posiedzeniu, muszą napawać troską o przyszłość bliższą i dalszą. Nie dlatego, że wynikły one z walki stronnictw, ale dlatego, że walka ta przybrała od razu rozmiary anarchji.

W tej chwili dokładnie nie znamy jeszcze przebiegu tych wypadków, głosowań i awantur. W każdym razie jednak wydaje się, że prawica przeciągnęła tu strunę, że socjaliści mieli słuszność formalną, utrzymując, że nie można głosować nad dalszemi paragrafami konstytucji, skoro stanowią one logiczne rozwinięcie tych paragrafów, które, jako sporne, zgodzono się odesłać jeszcze raz do komisji konstytucyjnej. Prawica uratowała zasadę dwuizbowości. To stało się dobrze i powinno było wystarczyć. Resztę należało załatwić w drodze **porozumienia i kompromisu**, a nie próby sił, których się nie posiada.

Nie jest ani pożytecznem ani roztropnem zapędzać lewicę społeczną do skrajnej opozycji wtedy, kiedy bochenek chleba kosztuje sto marek, kiedy powszechna nędza nawet najlekkomyślniejszych zaczyna przejmować przerażeniem, kiedy zaczął się fikcyjny pokój, a bynajmniej nie skończyła się rzeczywista wojna.

Nasi socjaliści urządzili ogromne larum dokoła dwuizbowości Sejmu. Energja ta nie stoi w żadnym stosunku ani do sprawy Senatu, ani do [illegible] tych spraw, które powinnyby budzić rzeczywisty opór i krytykę, a przez socjalistów przyjmowane są w milczeniu. Ale każdy orjentujący się w życiu politycznem mógł z łatwością zrozumieć, że kampanja antysenacka jest ze strony socjalistów tylko środkiem taktycznym dla wzmocnienia prestige'u partji opozycyjnej, która popierając politykę wojenną ze wszystkiemi jej konsekwencjami, zatraciła go w bardzo znacznym stopniu. W swoim obozie mają oni swoją konkurencję zaciekłą i niebezpieczną, która godzi nietylko w nich, lecz także w te podstawy programów politycznych, które tak czy inaczej uznaje za swoje większość społeczeństwa.

Leży w naturze wszelkiego stronnictwa lewicowego, że każdy akt oportunizmu ze swej strony musi ono potem równoważyć jakimś aktem — demagogicznym. Inaczej straci w oczach mas charakter »lewicowego«, z nim razem zaś wpływ. Socjaliści nasi mają w tym względzie dużo do odrobienia. Od pierwszej chwili powstania państwa uwikłali się oni w sytuacje, które nie pozwalały im zachować czystości rysunku swojego programu, które zmuszały ich do kroków, dla szerokich i zbiedzonych mas tylko z wielką trudnością zrozumiałych i zasługujących na uznanie. Chociażby taki entuzjazm dla wyprawy kijowskiej sam jeden wystarczy do silnego obciążenia hipoteki stronnictwa, które, jak socjalistyczne, występować musi na zewnątrz jako miłujące pokój, walczące o postęp i wolność.

Tę tedy konieczną ze swego punktu widzenia kuracje demagogiczną postanowili socjaliści przeprowadzić na gruncie Senatu, uważając go za stosunkowo najmniej niebezpieczny dla państwa. Potrzeba to przecież rozumieć. Można i należało **nie dopuścić** do zwichnięcia samej konstrukcji przedstawicielstwa parlamentarnego w państwie. Ale osiągnąwszy to, należało tem spokojniej dać się socjalistom wykrzyczeć, dostarczyć im sposobności do jakiegoś zwycięstwa, aby w interesie państwa mogli wzmocnić swoje stanowisko w masach.

Niech się bowiem nikt nie łudzi, że te masy w obecnych warunkach można wziąć pod jakiekolwiek inne kierownictwo. Jeżeli raz wymkną się one Daszyńskiemu i Moraczewskiemu z rąk, to z pewnością nie pójdą pod komendę żadnego ze stronnictw, dzisiaj istniejących w Sejmie. Nie zapominajmy, że obok, naszym sąsiadem, jest republika bolszewicka i że antidotum na bolszewizm jest nie co innego jak tylko **socjalizm śmiały i rozporządzający charakterami**. Kto ma odwagę łudzić się, że potrafi rządzić wbrew lewicy społecznej w takich warunkach wewnętrznych, jak obecne, z takim pieniądzem, z taką aprowizacją, z taka administracją?

Dlatego można mieć wątpliwość, czy energja, jaką marszałek Trąmpczyński zastosował wobec hałasujących posłów: represje, jest politycznie dość uzasadnioną i w następstwach okaże się korzystną. Pod przewodnictwem Abrahamowicza wyniesiono w r. 1897 posłów opozycyjnych z parlamentu wiedeńskiego. Za prezesury Stefana Tiszy na Węgrzech policja przemocą wyprowadzała z sali obrad sejmowych tamtejszych opozycjonistów. Z Dumy rosyjskiej niemal co tygodnia wylatywał jakiś jeden lub więcej posłów za niesforność i nieposłuszeństwo. Cóż jednak stało się dzisiaj z parlamentem austrjackim? Co z Węgrami? Co z Rosją Stołypinów i Rodziańków? Już te same pytania skromne a proste powinnyby nasunąć, komu należy, refleksje, że wykluczanie posłów z posiedzeń sejmowych, to środek co najmniej bardzo wątpliwy, jeżeli się równocześnie **nie wyklucza z życia** powodów niezadowolenia, któremu tylko wyraz dają posłowie hałasem i niesfornością. Gdyby marszałek Trąmpczyński z właściwą sobie energją, którą tak imponował w swoim czasie Bethmann-Hollwegowi, potrafił spowodować »wykluczenie« z państwa przynajmniej na »pięć posiedzeń« postępującej się dewaluacji naszego pieniądza, mizerji aprowizacyjnej i tych wszystkich stosunków, które życie w Polsce czynią coraz trudniejszem, to wówczas z pewnością nawet najskrajniejszych radykałów i borbifaksów sejmowych mógłby pozostawić w spokoju...

Nie może być nic w skutkach zgubniejszego jak bezsilność, która sobie pewnego dnia wyobraziła, że jest potęgą zdolną łamać wszystkie przeszkody.

Z łatwością stworzono w Sejmie sytuację nową i dla warszawskich parlamentarzystów mającą charakter pikantnej, sensacyjnej nowości. Ale jakie jest wyjście z tej sytuacji? Koalicja stronnictw rozbita. Utrzymanie się rządu w tych warunkach wątpliwe. Wprawdzie bowiem formalnie rząd ze sprawą konstytucji nie ma bezpośredniego związku, ale jest to tylko pozór. Bo najpierw żaden rząd, zasługujący na to miano, nie może wyrzekać się kierownictwa w sprawach takich, jak konstytucja. Powtóre, jeżeli się to nawet dzieje, to powstaje inna kwestja, czy mianowicie mogą zasiadać w rządzie członkowie stronnictwa, którego posłów marszałek przy akompanjamencie oklasków prawicy wyklucza z posiedzeń sejmowych?

Oczywiście nasze życie parlamentarne i wogóle wewnętrzno-polityczne jest jeszcze tak bardzo odległe od norm europejskich, w tych dziedzinach przyjętych i ustalonych, że cała ta awantura może mieć następstwa z punktu widzenia tych właśnie norm zupełnie nieoczekiwane. Ale pociechy z tego wielkiej być nie może, świadczyłoby to bowiem o braku zrozumienia, że to co się dzieje, to zamęt, a bynajmniej nie budownictwo państwowe.

WYJAŚNIENIE »WYZWOLENIA«.

Warszawa, 7 listopada (PAT). Komunikat klubu polskiego stronnictwa ludowego »Wyzwolenie«: Na posiedzeniu sejmowem dnia 5 listopada klub polskiego stronnictwa ludowego »Wyzwolenie« ze względów zasadniczych głosował przeciwko wnioskowi formalnemu posła Kiernika o podjęcie głosowania nad dalszą częścią konstytucji, z ominięciem odesłanych do komisji paragrafów 35 i 36 projektów konstytucji. Klub jest bezwzględnie zdecydowany nie iść na żadne ustępstwa, co do jednoizbowości i wyboru Naczelnika państwa przez ogół. Głosowanie kawałkami poszczególnych ustępów przy odesłaniu do komisji spraw zasadniczych klub uważa za bezcelową próbę osiągnięcia niedopuszczalnego w tym razie kompromisu.

WNIOSEK POS. MATAKIEWICZA.

Warszawa, 7 listopada (PAT). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu pos. Matakiewicz zgłosił następujący wniosek: Imieniem polskiego stronnictwa katolicko-ludowego składam następujące oświadczenie: Trwając na stanowisku potrzeby senatu, klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego wychodzi z założenia, że senat powinien mieć nie mniejszy autorytet, jak Sejm, a zatem składać się z członków wybranych przez powszechne głosowanie, a nie mianowanych. Z tych też powodów klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego nie jest w możności głosować za artyk. 35 projektu konstytucji, w jego obecnem brzmieniu i zwracając uwagę wysokiej Izby na zgłoszony przez członka tego posła Franciszka Maślankę do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę artykułu 36 projektu konstytucji, stawiam wniosek o odesłanie art. 36 oraz art. 35 projektu ustawy konstytucyjnej do komisji konstytucyjnej, oraz o zaniechanie na razie głosowania nad artykułami 35 i 36 projektu konstytucji, co jednakże niema przeszkodzić głosowaniu nad dalszymi artykułami projektu ustawy konstytucyjnej. Klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego, podpisany dr Matakiewicz.

Na Górnym Śląsku.

SKAZANIE NIEMIECKICH KONSPIRATORÓW.

Bytom, 7 listopada (PAT). Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Opolu rozpatrywał dnia 4-go bm. sprawę wykrycia tajnych niemieckich składów broni i amunicji w więzieniu i w gazowni w Toszku. Dnia 17 października znaleziono w gazowni 80 karabinów maszynowych, 250 karabinów ręcznych, bardzo wiele amunicji, miotaczy min i granatów ręcznych, a we więzieniu 60 karabinów i 40 bykowców. Kierownicy więzienia i gazowni wypierali się winy, jednakże wywody ich nie zdołały przekonać sądu koalicyjnego, który **skazał ich na karę więzienia, każdego po 18 miesięcy.**

ZNÓW TAJNE MAGAZYNY BRONI.

Bytom, 7 listopada (PAT). W dalszem poszukiwaniu tajnych składów broni i amunicji wykryła policja plebiscytowa w nocy 3 na 4 bm. nowy taki skład w Rudzie, powiecie zabrzeskim, w strzelnicy niemieckiego towarzystwa strzeleckiego. Znaleziono 30 karabinów, skrzynkę amunicji, skrzynkę rakiet świetlnych i wielką ilość granatów ręcznych.

PODEJRZANE UCIECZKI NIEMCÓW Z WIĘZIEŃ.

Bytom, 7 listopada (PAT). Niejednokrotnie już się zdarzyło, że Niemcy uwięzieni za przechowywanie broni i amunicji, zdołali zbiec z więzienia. Istnieje podejrzenie, że **ucieczkę ułatwiają im dozorcy niemieccy.** Wobec tego Polacy zwrócili się do władz koalicyjnych, aby dla tego rodzaju więźniów urządzono osobne więzienie **pod dozorem wojsk aljanckich**, gdyż inaczej aresztowanie Niemców okaże się czystą komedją.

ZMIANA NA STANOWISKU KONTROLORA KOALICYJNEGO.

Bytom, 7 listopada (PAT). W miejsce koalicyjnego kontrolora na powiat bytomski majora angielskiego Otleya, który jak poprzednio doniesiono, na stanowisko swoje już nie wróci, zamianowany został kontrolorem pułkownik angielski Cokarall.

KONFERENCJA W GENEWIE.

Warszawa, 7 lutego (Tel. wł.) Wiedeńskie biuro kor. donosi z Genewy, że los Górnego Śląska będzie załatwiony definitywnie na konferencji w Genewie.

CZY NIE ZAWCZEŚNIE.

Bytom, 7 listopada (PAT). Ustawa autonomiczna dla Górnego Śląska, którą rząd niemiecki ma przedłożyć w najbliższych dniach parlamentowi będzie miała charakter dodatku do art. 167 konstytucji niemieckiej. Według tego artykułu ustawa, która przewiduje tworzenie nowych państw związkowych w obrębie Rzeszy niemieckiej, ma wejść w życie dopiero w dwa lata po ogłoszeniu nowej konstytucji, to jest w 1921 roku. Uzupełnienie paragr. 167 będzie więc uwzględniało wyjątkowo Górny Śląsk. Według tego dodatku ma się odbyć na Górnym Śląsku w dwa miesiące po ponownem objęciu tego kraju przez Niemcy osobne głosowanie, czy ludność pragnie utworzenia odrębnego kraju. Jeżeli ludność oświadczy się za tem, kraj ten ma być utworzony bezzwłocznie przez ustanowienie nowej ustawy państwowej. Najprzód wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które po upływie trzech miesięcy po wyniku plebiscytu będzie w mocy utworzyć rząd krajowy i wybrać prezydenta związkowego kraju. Prezydent Rzeszy niemieckiej ustanowi termin i porządek wyborów do zgromadzenia narodowego.

HELFFERICH NIEZADOWOLONY.

Bytom, 7 listopada (PAT). Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 4 listopada przemawiał były wicekanclerz i minister skarbu Helfferich. W zapowiedzi autonomji dla Górnego Śląska dopatruje się on zwijania sztandaru narodowego, oświadcza jednakże, że jego partja, to jest liberalna partja, uczyni wszystko, aby swoich przyjaciół na Górnym Śląsku postawić na szańcu. Zarzuca obecnemu rządowi, że nie wiele uczynił w sprawie zapobieżenia rzekomym gwałtom polskim wobec Niemców na Górnym Śląsku.

Ameryka wysuwa możliwość rewizji traktatu wersalskiego.

Paryż, 7 listopada (PAT). Wedle doniesienia z Chicago oświadczył senator Cormic, dotychczasowy zwolennik niemieszania się Ameryki w sprawy europejskie: My wszyscy otrzymaliśmy, wprawdzie nie oficjalnie, ale bezpośrednio zapewnienie, że **wielkie mocarstwa byłyby skłonne razem z nami zgodzić się na rewizję traktatu wersalskiego.**

Polityka Ameryki wobec Europy.

Paryż, 7 listopada (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu zamierza Harding po objęciu prezydentury zaprosić polityków, aby przestudjować z nimi **politykę Ameryki wobec państw europejskich.** Republikanie będą mieli prawdopodobnie w senacie większość 16 głosów, a w izbie reprezentantów większość stu głosów.

HARDING CHCIAŁBY WCZEŚNIEJ OBJĄĆ PREZYDENTURĘ.

Waszyngton, 7 listopada (PAT). Sekretarz nowo wybranego prezydenta Hardinga oświadczył, że jeżeli Wilson ustąpi przed upływem swojej prezydentury, wówczas mógłby Harding na podstawie ustawy być zamianowany wcześniej prezydentem, a następnie przy pomocy republikanów wykonać swoje plany w sprawie Ligi narodów.

PLANY HARDINGA.

Berlin, 7 listopada. (PAT). »United Telegr.« donosi z Nowego Jorku: Harding, objąwszy urząd, zamierza zwołać na wiosnę specjalną sesję kongresu, któremu przedłoży rezolucję o ustaniu stanu wojennego z Niemcami i Austrją. W związku z tem Harding wejdzie w bezpośrednie rokowania z państwami Europy zachodniej w kwestji sądu rozjemczego haskiego i w sprawie Ligi narodów.

ZŁOŚLIWA UPRZEJMOŚĆ WILSONA.

Waszyngton, 7 listopada (PAT). Wilson zaofiarował Hardingowi okręt wojenny celem odbycia podróży dla oglądnięcia kanału Panamskiego(!). Harding odmówił tej propozycji z podziękowaniem.

O przyjęcie państw centralnych do Ligi narodów.

Amsterdam, 7 listopada (PAT). Brukselski sprawozdawca dziennika »Telegraaf« dowiaduje się od osobistości, która pozostaje w ścisłych stosunkach z Radą Ligi Narodów, że oczekiwane jest, że Anglja, Włochy i państwa południowe amerykańskie nie będą przeciwne przyjęciu Niemiec, Austrji i Węgier do Ligi Narodów. Jest prawdopodobnem, że także i neutralne państwa oświadczą się za przyjęciem państw środkowo-europejskich.

Paryż, 7 listopada (PAT). Ag. Havasa donosi ze strony neutralnej o postawieniu w Genewie wniosku na dopuszczenie Niemiec i Austrji do Ligi narodów. Bułgarski prezydent ministrów prosił o dopuszczenie Bułgarji do Ligi narodów.

Londyn, 7 listopada (PAT). Dotychczas jest zgłoszonych do Ligi narodów 26 przedstawicieli. Jakkolwiek Niemcy nie są członkiem Ligi narodów, uwiadomiły Ligę, że będą ją zawiadamiały o wszystkich zawartych układach.

Niemcy dążą do sabotażu traktatu pokojowego.

Bruksela, 7 listopada (PAT). Z Paryża donoszą, że Rada ambasadorów zajmowała się czynnością niemieckiej organizacji wojskowej w Niemczech i w Austrji. Rada ambasadorów doszła do przekonania, że organizacja ta dąży **do sabotażu traktatu pokojowego.** Wyśle ona przeto do obu państw nową notę z żądaniem rozwiązania tej organizacji.

Walka Irlandczyków o wolność

Blisko ośmset lat wojuje Anglja z Irlandją. Z pierwszym najazdem anglo-normańskim na wschodnie wybrzeża Erynu nie pogodzili się Irlandczycy. Od tego czasu znajdują się w stanie trwałego oporu i protestu. Henryk VIII. próbował zresztą nie bez powodzenia wprowadzać w Irlandji angielskie prawo, zwyczaj i język. Ale kiedy targnął się na religję katolicką, pragnąc ją zastąpić anglikańską, osiągnął to tylko, że katolicy irlandzcy stali się papistami. To też kiedy Filip II. hiszpański i papież zagrażali panowaniu córki Henryka VIII., Irlandja stanęła po stronie wrogów Anglji, a królowa Elżbieta, mając do wyboru albo utratę tego zielonego szmaragdu ze swojej korony, albo zastosowanie najstraszniejszych środków pacyfikacji, wybrała te drugie. Irlandja skąpała się w krwi i wtedy dopiero na prawdę dostała się pod panowanie angielskie.

Cisza grobu zapanowała na zielonej wyspie. Przerwał ją dopiero zgiełk walk wolnościowych w amerykańskich kolonjach Anglji. Pod ich wpływem duch oporu i buntu obudził się w narodzie irlandzkim na nowo i od tego czasu nie zasypia już ani na chwilę.

Po Cromwellu, Grattanie, Picie, Wellingtonie i Peelu próbował Gladstone pozyskać wyspę reformami szerokiemi i szczerym liberalizmem. Nie uczynił tego zupełnie dobrowolnie. Irlandczycy posiedli wówczas znakomitego przywódcę i partyzanta w osobie Parnella. Na czele 86 swoich zwolenników wszedł on do parlamentu i stał się siłą, bez której i przeciw której Gladstone rządzić nie mógł. Dla pozyskania Parnella wielki liberał angielski wystąpił w roku 1886 z pierwszym Homerule-billem dla Irlandji. Nacjonalistyczna jednak i unjonistyczna polityka potrafiła udaremnić tę inicjatywę Gladstona. Odtąd udaje się jej to stale aż po dzień dzisiejszy.

W walce Asquitha przeciw Izbie lordów parlamentarna delegacja irlandzka z Redmondem na czele odegrała analogiczną rolę, jak grupa Parnella wobec Gladstone'a. Skutki też były analogiczne. Asquith po dwakroć wnosił Homerule do parlamentu angielskiego i po dwakroć sprawa rozbijała się o opór nacjonalistów angielskich. — A tymczasem problem irlandzki zmienił się i zaostrzył. Na miejsce miotających bomby terorystów, zwanych »Fenianami«, wystąpili o wiele niebezpieczniejsi dla Anglji —

STEFAN GRABIŃSKI.

Muzeum Dusz Czyśćcowych

(Z cyklu: »Księga Ognia«).

(Dokończenie).

Na twarzy księdza odbiło się zakłopotanie. Spuścił oczy i odparł zmieszanym głosem:

— Ma pan słuszność; i ja spostrzegłem od dawna to podobieństwo.

— Lecz istnieje jeszcze i drugie, niemniej tajemnicze i zagadkowe — pomyślał uczony, lecz nie wypowiedział głośno swego spostrzeżenia ze względu na osobę plebana.

Bo oto patrząc w twarz ks. Łączewskiego, zauważył, że w sposób dziwny łączy w sobie zasadnicze cechy obu wizerunków: proboszcz z Doliny był uderzająco podobny do kardynała Rufreso i „biskupa“ wypalonego na jedwabiu.

Lecz milczał, nie chcąc sprawić przykrości starcowi i już bez dalszych uwag przeszedł do następnych portretów.

Lecz tego wieczora, koło godziny 9-tej, skrycie wtargnął do drugiej salki muzeum i zabrawszy z sobą podobiznę „biskupa“, ukrył ją w swoim pokoju, by przy najbliższym seansie użyć jej bez wiedzy Heleny.

Nazajutrz panna, nie przeczuwając podstępu, pozwoliła się uśpić. Wkrótce pod skupionem spojrzeniem Pronia, zapadła w głęboki trans; głowa bezwładnie odchyliła się wstecz i oparła o grzbiet fotelu, jasnobłękitne jej oczy podeszły w górę. Proń zgasił lampę i zapaliwszy świecę, przyćmił blask abażurem: po pokoju rozlała się mglawa zielona poświetl.

Wtedy uczony wyjął szybko jedwabną materję i zakrył nią od strony szkicu twarz śpiącej, poczem przy pomocy pass'ów magnetycznych, pogłębił stan transu. Po kilku minutach zaczęły z ust medjum wydobywać się przytłumione westchnienia i jęki, a ciało dotąd wyciągnięte, prężyć się jakby w konwulsjach. Nagle zerwała z twarzy jedwabną oponę, pochylając ją wprzód. Wtedy spostrzegł z zadowoleniem eksperymentator, że proces materjalizacji rozpoczęty...

Z głowy Heleny, z pod pach i z okolicy łona wysnuwały się wiotkie, fluidyczne woale, łączyły się w skrętach, zgęszczały w spirale. Po upływie krótkiego czasu wyłonił się zarys ludzkiego kształtu.

Doktor zbliżył się ku oknu i szybko ściągnął store na dół. Gdy w następnej chwili odwrócił się ku medjum, wydał mimowolny okrzyk zdumienia. Przy fotelu śpiącej po jej prawej ręce stał w pełni zmaterjalizowany fantom „biskupa“. Djaboliczną twarz dostojnika, zwróconą en face w stronę uczonego, skrzywił okropny grymas; sępie oczy wbił w przestrzeń i z wyrazem piekielnego przerażenia coś tam wypatrywał — niby drugi Nebukadnezar, odczytujący złowróżbne pismo na ścianie królewskiej komnaty.

W tem z ust medjum wypłynęły chrapliwe, zdławione męką słowa:

— Jam jest kardynał Rufredo!

Widmo wypuściło z rąk pastorał i zakrywając twarz jakby przed czemś straszliwem, wachnęło się wstecz.

— Vexilla regis prodeunt inferni *) — zabrzmiał okrutny wyrok z ust śpiącej.

Odpowiedział mu jęk przeciągły, niby świst wichru:

— Cremaberis igne aeterno! **) — padły ostatnie słowa i zgasły.

Wyczerpane medjum rzuciło się z powrotem we fotel.

Wtedy zaszło we fantomie zagadkowe przeobrażenie: znikła strzelista infuła, odpadł w przestrzeń pastorał, rozwiały się insygnja kardynalskiej władzy; gdy po chwili mara odjęła ręce od twarzy, ujrzał magnetyzer przed sobą zamiast drapieżnej maski kardynała, łagodną, słodko uśmiechniętą postać ks. Łączewskiego...

Nie dowierzając wzrokowi, Proń przystąpił ku księdzu i wyciągnął rękę, by go dotknąć. Lecz widmo uprzedzając zamiar, uchyliło się trwożliwie w głąb pokoju.

— Noli me tangere! — wypłynęło z ust Heleny znamienne ostrzeżenie.

Uczony cofnął się na poprzednie stanowisko, śledząc ze zdumieniem szczególne przeobrażenie.

Twarz księdza krasił niepojęty, niebiański uśmiech szczęścia i ukojenia; oparł rękę na głowie śpiącej bratanicy i wzniósłszy oczy do góry, zdawał się skupiać w bezgłośnej modlitwie. Powoli, nieznacznie, postać jego uniosła się w górę na klęczkach ze złożonemi na piersiach rękoma i rozwiała, rozpłynęła się...

Zanim Proń zdołał zorjentować się w znaczeniu fenomenu, Helena, wydawszy bolesny okrzyk, samorzutnie przebudziła się. Wysiłkiem woli otrząsnąwszy się ze stanu odrętwienia, porwała się gwałtownie z miejsca:

— Mój stryj? — zapytała drżącym, pełnym śmiertelnego lęku głosem. — Co się stało ze stryjem?

— Zapewne u siebie — usiłował uspokoić ją Proń.

— Mam jakieś złe przeczucie. Chodźmy do niego zaraz!

I pociągnęła go za sobą do pokoju księdza.

Weszli szybko, nie pytając, czy wolno. Wewnątrz w blasku lampy ujrzeli proboszcza, siedzącego przy biurku. Jedną ręką podparł nisko zwieszoną głowę, drugą przyciskał do ust krucyfiks.

— Stryjku! — zawołała z niepokojem w głosie Helena — Stryjku!

Starzec milczał. Panna podbiegła ku niemu, zarzucając mu ramiona na szyję. Wtedy siedzący obsunął się ciężko z fotelu na posadzkę.

— Jezus, Marja! — krzyknęła, pochylając się nad nim w bezmiarze bólu.

Proń przyklęknął obok i, uważnie zbadawszy puls i serce, rzekł półgłosem:

— Nie żyje.

*) Oto postępują naprzód proporce króla piekieł.

**) Ogniem wieczystym trawiony będziesz.

»Sinfenianie«, partja nieprzejednanych, za którą stoi ośmdziesiąt procent całego narodu irlandzkiego.

Ostatni projekt Homerulu irlandzkiego wniósł do parlamentu w lutym tego roku Lloyd George na czele rządu koalicyjnego. Ale próba zwrócenia sprawy irlandzkiej do debat parlamentarnych okazała się czysto akademicką. Przy ostatnich wyborach bowiem stara partja narodowa irlandzka, prowadzona przez Redmonda, po jego zaś śmierci przez Dillona, uległa niszczącej klęsce. Z ośmdziesięciu dotychczasowych mandatów straciła 73 na rzecz »Sinfenianów«. Wierni zasadzie nieprzejednania nie pojechali oni wcale do Londynu, nie weszli do pałacu westminsterskiego, lecz ukonstytuowali się, jako **pierwszy parlament republiki irlandzkiej**. Z pomiędzy wybranych tylko 29 znajdowało się na wolności. Resztę rząd angielski trzymał i częściowo dotąd trzyma w więzieniach za bunty i spiski. Sam przywódca »Sinfenianów«, De Valera, siedział w więzieniu, gdy naród powierzył mu mandat poselski.

W grudniu ubiegłego roku 29 wolnych posłów sinfeniańskich zebrało się na ratuszu w Dublinie i proklamowało utworzenie republiki irlandzkiej z De Valerą, jako prezydentem, na czele. W manifeście, zredagowanym po irlandzku i francusku, konwent dubliński zwraca się do wszystkich narodów świata z zawiadomieniem, że oto Irlandja oderwała się od Anglji i więcej pod żadnym warunkiem do związku państwowego z nią nie wróci. Rezydujące w Dublin Castle władze krajowe angielskie nie przeszkadzały tej demonstracji. Ale kiedy się odbyła, przystąpiły do licznych aresztowań. Udało im się osłabić siłę spisku do tego stopnia, że istotnie zapanował spokój, ale tylko na krótki czas. Wiosną tego roku De Valerze udaje się uciec z więzienia do Ameryki. Tu w ciągu kilku tygodni zbiera przeszło dwa miljony funtów na cele swojej partji, przesyła je do kraju i w ten sposób ożywia znowu osłabłą walkę. Dwieście tysięcy żołnierzy irlandzkich, którzy wrócili z wojny wyćwiczeni i zajadli, stoją do dyspozycji komitetu sinfeniańskiego. Podczas wojny tajne wpływy niemieckie, dzisiaj amerykańskie, a także i francuskie, pomagają »Sinfenianom«. Wypowiedzieli Anglikom wojnę na śmierć i życie. Nie jest to frazes. — W ciągu dwóch tygodni tego lata zginęło z rąk spiskowców **85 policjantów i urzędników angielskich, a 172 odniosło ciężkie rany.** Zburzono i spalono mnóstwo budynków rządowych. Reprezentant władzy angielskiej może tylko w asystencji silnych oddziałów wojskowych pokazywać się publicznie. Ale i to nie zawsze bezpiecznie.

Wspomniany już lutowy Homerule-bill Lloyd George'a poczytano w Irlandji za prowokację. Nie przyznaje on bowiem temu krajowi nawet praw dominjonów angielskich. W ten sposób Lloyd George dolał po raz pierwszy oliwy do ognia. Po raz drugi udało mu się to w stopniu jeszcze doskonalszym obecnie, kiedy dopuścił do tego, że burmistrz Corku po 73-dniowej głodówce umarł, jako narodowy męczennik.

Lordmajor Corku, Mr. Terence Mac Swiney, stał się uosobieniem wyzwoleńczej walki, toczącej się obecnie w Irlandji. Entuzjasta swego narodu i kraju, wielbiciel i zasłużony badacz ojczystego języka, poeta i polityk w jednej osobie, chudy ten, szczupły i mały człowiek, wyglądający znacznie więcej ponad swoich lat czterdzieści, w marcu tego roku został wybrany burmistrzem swego miasta rodzinnego w miejsce zamordowanego Anglika. Więzienie angielskie było już od dawna zwyczajnem mieszkaniem dla Swineya. Siedział w niem w ciągu sześciu lat coś siedm, czy ośm razy. Kiedy został burmistrzem, władze angielskie znowu go uwięziły, wypuściły, znowu uwięziły, aż wreszcie udało się im skonstruować akt oskarżenia, w którym na podstawie bruljonów, znalezionych w jego biurku, zarzucają mu bunt i udział w spisku, mającym na celu mordowanie urzędników angielskich. Sąd wojenny skazuje go na dwa lata więzienia. Już sam wymiar kary dowodzi nie tyle łagodności wojennej justycji angielskiej, ile problematyczności oskarżenia, które przeciw Swineyowi wytoczono. Nazajutrz po wyroku w dniu 17 sierpnia b. r. przewożą skazanego Swineya do więzienia Brixton w Londynie dla odbycia kary. Bohaterski burmistrz chwyta się jedynej broni i środka protestu, jaki mu pozostał. Rozpoczyna strajk głodowy. Razem z nim na dobrowolny post skazuje się przebywających w tem samem więzieniu jedenastu jego rodaków. Wszelkie usiłowania władz więziennych, aby złamać opór Swineya, pozostają bez skutku. Wszelkie zabiegi rodziny, narodu irlandzkiego, wreszcie opinji całego cywilizowanego świata, robotników angielskich, liberałów, samego króla wreszcie, aby zmiękczyć serce Lloyd George'a, pozostają także bez skutku.

Żona Swineya wystosowała list do wszystkich posłów zagranicznych, akredytowanych w Londynie, przedstawiając sprawę męża i prosząc o interwencję. Oczywiście bez skutku. Jeden Wilson odpowiedział nieszczęśliwej kobiecie, że nie może jej pomóc... Ostatni kongres brytyjskich Tradeunjonów, reprezentujący dziesięć miljonów robotników, uchwalił rezolucję, w której »z najgłębszem oburzeniem piętnuje postanowienie rządu, aby dać umrzeć Swineyowi, jako ślepą tępotę«. Sam król na interwencję angielskich kół katolickich domaga się od Lloyda George'a, aby mu przedłożył propozycję ułaskawienia Swineya. Ale angielski premjer jest z takiego samego metalu, jak burmistrz Corku. Odmawia królowi, pytając go, czy weźmie na siebie odpowiedzialność za straszliwe niebezpieczeństwo, któreby groziłoby Anglji, gdyby po tamtej stronie cieśniny powstała niezależna i wroga Anglji republika irlandzka? W rozmowie z dziennikarzami podczas podróży po Szwajcarji Lloyd George wyraża się, że nie może ułaskawić Swineya, dopóki nie będzie miał gwarancji, że ustaną mordy i spiski. Jest to rodzaj propozycji ze strony premjera angielskiego dla układów z »Sinfenianami«. Z oburzeniem odrzucają oni tę propozycję. Na żywym trupie swego burmistrza układać się oni nie będą. I tak dwie wrogie siły zwarły się ze sobą na śmierć i życie. Jedna drugiej ani złamać, ani ustąpić nie może.

Tymczasem po 73 dniach głodu Swidney umiera. We wszystkich kościołach katolickich Irlandji i Anglji dzwonią dzwony na znak żałoby, witają ducha bohatera wolności narodu ujarzmionego. Odtąd unosić się on będzie nad wzgórzami Irlandji, jako jej opiekun i wódz. Władze angielskie odmawiają wydania ciała rodzinie. Wysyłają je torpedowcem wprost do Corku. Na tamie portowej odbywa się w Londynie niewidziany dotąd pogrzeb. Tłumy nieprzejrzane klęczą i płaczą. Duchowieństwo śpiewa »De profundis«. A tam w dali szybko przesuwa się torpedowiec angielski z trumną bohatera. Na pogrzeb pozwolono tylko w Corku i to pod warunkiem, że pochód pogrzebowy nie zajmie długości większej, niż czterysta metrów! Zarządzenie siły rzeczywiście »ślepej i tępej«, jak słusznie określili ją robotnicy angielscy.

W dwa lata po ogłoszeniu wielkiej zasady samostanowienia narodów, w dwa lata po wielkiem zwycięstwie, odniesionem w imię tej zasady właśnie, świat cywilizowany ma oto przed sobą przykład stosowania jej przez najpotężniejsze jego państwo wobec biednego, małego i nielitościwie gnębionego narodu. Zaiste jest nad czem zadumać się i smutno pochylić głowę.

Mac Swiney.

Pamięci bohaterskiego burmistrza Corku.

O płacz Erynie, kraju płacz zielony!...
Niechaj żałobnym jękiem wieszczą dzwony
Z miasta do miasta, od gminy do gminy:
Niezłomną duszę Bogu oddał Swiney.
Uczcij, narodzie, swego męczennika!...

I w noc jesienną, gdy dmie wicher srogi
Z Hu-dragana *) w boru tętnią rogi,
Że gwiazdy bledną i truchleją dęby —
I trwożny — nawet dziki zwierz umyka...
Hej, w noc jesienną, gdy dmie wicher srogi —!
Wezbrany szumi hen, w wieczności progi,
Jak morze, grzmiące o fijordów zręby
Żal tego ludu krwawiący a szczery:
Któż jemu zrówna między bohatery!

Na najwznioślejszy na tym świecie szmat:
Miłości kraju — stworzył cud — poemat...
A jest ów śliczny poemat utkany
Nie z zgłosek! — Z przędzy poświęcenia żywej,
Przenajczystszem kwieciem haftowany,
Jakiem zaświatów jeno błyszczą niwy,
A krwią serdeczną przypieczętowany.
Ojczyzna — była treścią jego — winy.

Błogosławione niech będą godziny,
Gdy sechł i konał w męce dobrowolnej...
»Darmo w więzienne mnie sadzacie tyny,
Bo chociaż w pętach, w głuchej kazamacie...
...Przemoc nie zmoże mnie... i będę wolny!
Ducha zniewolić w dyby nie zdołacie!« —

O nieskończone, żarliwe godziny,
Kiedy się trawił w męce dobrowolnej...
Aż oswobodził się z objęcia kaźni!
— Wstyd wam, o Anglji sędziowie, żelaźni.. —
A wyzwoloną duszę boże posły,
Jasne gołębie, w wieczny Świt uniosły...

. . . .

Lecz imię twoje, bohaterze święty,
Pamięć tej twojej przeczystej ofiary
I poświęcenia — niepowszedniej miary —
Nie zgaśnie — i poprzez czasów odmęty,
Jednać ci będzie w najpóźniejsze lata
Miłość Irlandji, cześć i podziw świata.

2.XI. 1920. V. S.

*) Hu-dragan, celtyckie bóstwo słoty.

Z Paryża.

(Obce żywioły w Paryżu. — Wpływ ich na wygląd stolicy — Drożyzna. — Zawrotne ceny. — Chaos walutowy. — Usposobienie Paryżan. — Niema powodu do pesymizmu. — »Fluctuat nec mergitur«).

»Neue Freie Presse« przynosi po upływie całego szeregu lat pierwszą korespondencję z Paryża, napisaną przez znanego autora, Maksa Nordau'a, który przez 37 lat przebywał bez przerwy w Paryżu, skąd został wydalony na czas wojny. Powróciwszy po sześciu latach nieobecności nad Sekwaną, musiał Nordau tem silniej odczuć zmiany w życiu stolicy, do których nie miał czasu nawyknąć stopniowo. Z tego też powodu przytaczamy tutaj niektóre ustępy z wymienionej korespondencji, tem bardziej, że autor jej zżył się z Paryżem i jest wielbicielem kultury francuskiej.

Ogromne wędrówki — pisze tedy Nordau — które odbywały się podczas wojny, wyryły głębokie ślady w wyglądzie Paryża. Setki tysięcy angielskich, amerykańskich, rosyjskich żołnierzy, uchodźców z Belgji, z departamentów przez nieprzyjaciela zajętych, z Europy wschodniej przeszły przez stolicę, przebywały tu krócej lub dłużej, poznały jej czar — a gdy burza minęła, wielu nie mogło oprzeć się tęsknocie, która ich znowu tutaj przywiodła.

Na każdym kroku widzimy typy widocznie obce, które jeszcze nie zdołały upodobnić się do miejscowej ludności, nie mówiąc już o tych osobach, które zawsze pozostaną egzotycznemi. Wszędzie rozbrzmiewają obce języki: zwłaszcza angielski i hiszpański. Wśród francuskich szyldów sklepowych widnieją rosyjskie, polskie, czeskie, gospody z obcą kuchnią i obsługą nie należą do wyjątków. W kioskach sprzedawane są dzienniki ze wszystkich większych miast europejskich, a także z Afryki północnej i Ameryki. Obok starych i znanych pism paryskich, widnieją nowe, jak: »L'Oeuvre«, »Le Peuple«, »Bon Soir« i wiele innych. Kupować je, ażeby się z niemi zapoznać, jest nieco kosztowną zabawką, gdyż cena egzemplarza nigdy nie jest niższa od 15 centimów, niektóre kosztują 20, a nawet 25 centimów.

Wogóle sprawa cen należy do bolączek paryskich. Klasyczna bułeczka jednosusowa (5 centimów) kosztuje obecnie 25 centimów, kilogram winogron kosztuje 4 franki 50 centimów, najtańsze masło kuchenne 18 franków, mięso wołowe 17 do 19 franków za kilogram, jajo 80 do 90 centimów, nie mówiąc już o dziczyźnie i drobiu. Za cetnar metryczny węgla trzeba płacić 320 do 450 franków. Białego chleba pszennego, którym się niegdyś żywił najuboższy Paryżanin, wcale już niema, a ciemny kleisty chleb kosztuje 1 fr. 30 cnt. za kilogram.

Na wystawach sklepowych, i to nie na rue de la Paix, albo avenue de l'Opera, ale w dzielnicach robotniczych widnieją ceny zawrotne. Para trzewików damskich kosztuje 175 franków, kapelusz średniej jakości 80 do 120 franków, wcale nie wykwintna suknia na ulicę 90 franków, płaszcz, obramiony futerkiem, 4.900 franków. Ceny wiedeńskie, czy moskiewskie, aczkolwiek frank odgrywa inną rolę, niż korona, która nie wiele warta, albo rubel, który nic nie wart.

Co prawda pieniądz jest tak brzydki, że chętnie go się pozbywamy. Monety złote i talary pięciofrankowe już dawno zniknęły z obiegu. Monety srebrne są rzadkością, brak nawet monet niklowych i miedzianych. W obiegu są monety zdawkowe włoskie, portugalskie, greckie, tureckie, które dawniej każdy odrzucał. Istnieją zmięte, zatłuszczone papierki po 2 franki, po 1 franku, po 50 centimów.

. . . .

Twarze przechodniów świadczą, że czasy są ciężkie. Brak uśmiechniętych, miłych min, któremi w sposób tak sympatyczny odznaczał się Paryżanin. W oczach maluje się zamyślenie, w twarzach nieraz ponurość. Pesymizm jest obecnie panującem usposobieniem duchowem. W rozmowach słyszymy zastraszające przepowiednie. Dążymy do bezprzykładnych katastrof — powiadają ludzie. Nie podzielam tego pesymizmu. Naród francuski jest pełen wesołej energji, tak bogaty w pomocnicze środki duchowe i moralne, że wydostanie się z wszelkiej biedy i próby i przezwycięży zawistne losy. Więcej niż kiedykolwiek, ma dzisiaj proroczne znaczenie napis na herbowym okręcie »Lutecji«: »Fluctuat nec mergitur« — »Kołysze się, ale nie zatonie«.

KRONIKA.

Kraków, 7 listopada.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 7 LISTOPADA: Najpierw przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady, wzrost temperatury, wiatr południowo-wschodni, później chwilowe zmniejszenie się zachmurzenia.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 6 bm.:

Miejscowość	Temper. max.	Temper. min	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	5	2	wschodni	pochmurno
Zakopane	2	1	półn.-wsch.	śnieg
Warszawa	1	7	poł.-wschod.	śnieg
Poznań	5	1	południowy	pochmurno
Gdańsk	1	4	półn.-wsch.	pochmurno

Rozkład ciśnień Wysokie ciśnienie nad Rosją i Anglją pod linjową depresja na północny zachód od

O POMOC DLA WILNA. Koło pań T. S. L. nadsyła nam następującą odezwę do Polek.

Rodaczki! Wilno oswobodzone z podwójnej niewoli bohaterskim wysiłkiem swych dzieci, dzielne, szlachetne Wilno głoduje i marznie! Wszystkie miasta polskie pospieszyły już z pomocą. Warszawa, Poznań zawiązały komitety dla niesienia pomocy bratniemu miastu. Jeden tylko Kraków dotychczas pozostał w tyle. Niechże się nie powstydzi stolica Almy Mater jagiellońskiej, że ona jedna nie wyciągnęła ręki ku grodowi Giedyminów! Najwyższy już czas zawiązać komitet pomocy Wilnu. Nie zwlekajmy zatem ani dnia dłużej!

ROKI WÓJTOWSKIE POWIATU KRAKOWSKIEGO. We środę, 10 bm. o godz. 9 rano w sali Rady powiatowej w Krakowie odbędzie się otwarcie Roków wójtowskich przez delegata Biura propagandy wewn. p. Wł. Tetmajera w obecności prelegentów i zaproszonych gości.

Wykład pierwszy wygłosi dr Tadeusz Dwernicki: »O znaczeniu dobrze urządzonej gminy«.

Wykład drugi po poł. o godz. 3 wygłosi dr B. Zborowski »O zasadach budżetowania dochodów i wydatków gminnych«.

Wykład trzeci we środę dnia 24 bm. o godz. 9 wygłosi prof. dr K. Kumaniecki »O zadaniach gminy«.

Wykład czwarty o godz. 3 po poł. radca dr Kazimierz Szczepański »O gospodarce gminnej i obowiązkach wójta w tej dziedzinie«.

Wykład piąty we czwartek 9 grudnia o godz. 9 wygłosi prof. dr Owiński »O obowiązkach gminy wobec oświaty powszechnej«.

Wykład szósty po poł. o godz. 3 wygłosi dr Bronisław Kuśnierz »O kooperatywach«.

Wykłady te będą powtórzone w Liszkach, a mianowicie dwa pierwsze dnia 17 bm., dwa następne 1 grudnia, dwa ostatnie 15 grudnia br.

O POŻARZE W OBSERWATORJUM KRAKOWSKIEM w nocy 1 listopada donosi nam p. dyrektor Tad. Banachiewicz. Straty obserwatorjum są na szczęście minimalne (około dwóch tysięcy marek). W narzędziach naukowych i książkach strat nie ponieśliśmy wogóle żadnych, co Zakład zawdzięcza w części obecności na miejscu asystentów, mimo uroczystego święta. Najcenniejsze druki i rękopisy (np. Śniadeckiego, zostały usunięte z Zakładu w pierwszem stadjum ognia.

Co się tyczy przyczyny pożaru, jest rzeczą możliwą, że powstał on od palnika gazowego: mianowicie, według przypuszczenia straży ogniowej, gaz (który palił się w tem miejscu na całych 20 godzin przed wypadkiem) mógł przez silne ogrzanie tynku sufitu spowodować zatlenie się trzciny w pułapie. W tym opisie uderza zapewne czytelnika wiadomość o świetle gazowem we współczesnym instytucie naukowym. Istotnie nasza zaniedbana przez dawne rządy dostrzegalnia, pod tym względem stanowi chyba unikat na całym świecie: Zakład, który jest przecież nocnym »par excellence«, dotychczas nie posiada instalacji elektrycznej i astronomowie zmuszeni są do posługiwania się przy pracy latarkami olejnemi i świecami wśród materjałów łatwopalnych. Dodam, że wypadek nie przerwał normalnych prac zakładowych i że już w pół godziny po nim, o godz. 12¼ w nocy astronomowie zaobserwowali zjawisko na niebie (wyjście gwiazdy z poza księżyca).

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po poł. doskonała komedja angielska »Weteran« Chambersa, który w pełni powodzenia ustąpił miejsca na afiszu wchodzącym nowościom. Wieczorem po raz 2-gi Fredrowski »Wielki człowiek«, który powtórzony będzie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Jutro »Dziady« Mickiewicza.

W próbach wznowienie kapitalnej komedji Birińskiego »Taniec czynowników«, ukazujący w prześmiesznej groteske korupcje przedwojennej Rosji. — »Taniec czynowników« wejdzie na afisz w najbliższym czasie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższych dniach wchodzi na repertuar arcydzieło Heuburgera, prześliczna operetka »Bal w operze«. Pełne zawrotnego humoru libretto i wytworna muzyka postawiły to dzieło w rzędzie najgłośniejszych i najświetniejszych utworów operetkowych, zapewniając im wszędzie sukces. Teatr nasz z całym pietyzmem wystawia jedno z najwykwintniejszych dzieł operetkowych, główne role zaś spoczywają w rękach pp. Feldman-Sawickiej, Koralianki, Preill-Ostoji, Relewiczówny, Zimajer, Kalinowskiego, Koszutskiego, Minowicza, Ostoji-Ostrowskiego i in. Reżyserję »Balu w operze« prowadzi p. Koszutski. Batutę dzierży kap. Górzyński.

ZOFJA JAROSIEWICZ, znana śpiewaczka warszawska wystąpi u nas w Krakowie w niedzielę dnia 14 bm. w sali »Sokoła«. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linja A-B.

»CZARNA KAWA« Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 po południu w Udziałowej. W wypełnieniu programu przyjęli współudział pp. Zimajer, Rogińska, Latajner (z nowym programem), Senowski, Wesołowicz. Akompanjuje p. Gorzyński.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha, w zarządzie krakowskiego Związku literatów — Dziś (niedziela) J. Flach »Sławni kochankowie« część III Beaumarchais. Wtorek J. Flach »Sławni awanturnicy« część IV: Beniowski. Środa E. Haecker: »Próby komunizmu w wiekach dawnych«, część IV. Czwartek J. Flach »Sławni awanturnicy« część V: Casanova. Sobota L. Skoczylas »Ze świata umarłych« (pogadanka o medjunizmie). Początek wykładów o godz. 8 wieczór.

WIECZOREK DLA LEGJONISTEK. Staraniem Koła B. K. chrz. matek woj. odbył się we czwartek w koszarach legjonów, wieczorek dla legjonistek, poprzedzony przemówieniem p. Zofji Ciechanowskiej o literaturze naszych wieszczów. Następnie p. Gundelachowa odśpiewała pięknym głosem szereg pieśni przy doskonałym akompanjamencie por. Markowskiego, a zakończyli wieczór p. Grafczyński magik-amator i p. Zbiegień, który wypowiedział parę udatnych utworów. Legjonistki oklaskiwały wszystkich biorących udział w wieczorze, chcąc wyrazić swą wdzięczność za miło spędzonych kilka chwil, osładzających dolę żołnierską.

OWIES DLA KONI. Posiadacze koni będących własnością instytucji użyteczności publicznej w Krakowie zechcą zgłaszać się od 3 bm. w miejskiem Biurze aprowizacyjnem z potwierdzeniami właściwych komisarjatów obwodowych po przydział owsa w ilości 1 kg dziennie dla konia w cenie po 750 mk. za 100 kg.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE. Policja krakowska prowadzi obecnie dochodzenia przeciwko wyższemu urzędnikowi ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie Józefowi Hejdzie, który aresztowany w Gdańsku, został następnie pod eskortą przewieziony do Krakowa. Hejda został przed kilku tygodniami wysłany w charakterze konsulenta handlowego do Gdańska. Przyczyną aresztowania było, że w drodze wyłudził Hejda od starosty Fettera obrazy i dywany bardzo cennej wartości, które następnie sprzedał, a otrzymane pieniądze sprzeniewierzył. Jak się okazało, jeszcze przed wojną był on za liczne oszustwa poszukiwany listem gończym.

WYROK NA SZAJKĘ BANDYTÓW. W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych zakończyła się wczoraj rozprawa przeciwko szajce bandytów, oskarżonych o szereg napadów rabunkowych w Krzeszowicach, Czernej i innych okolicznych miejscowościach. Po wywodach obrońców i resume przewodniczący postawił sędziom przysięgłym 19 pytań głównych i 3 ewentualne, dotyczące zbrodni rabunku, kradzieży i gwałtu publicznego. Następnie sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała kilka godzin, poczem trybunał skazał Władysława Kosowskiego, Juljana Glenia i Ludwika Rysia każdego na 4 lata, Albina Rysia i Władysława Wojtasa na 1½ roku, Władysława i Józefa Remina na 1 rok. — wreszcie Stanisława Gębalę na 8 miesięcy, wszystkim wliczając areszt śledczy.

NIEZRĘCZNY ZŁODZIEJ. Policja krakowska aresztowała Jana Krausa, lat 22, pochodzącego z Wiednia, jako podejrzanego o kradzież. Krause przybył do zegarmistrza Bertrama (ul. Mostowa 1) i ofiarował mu na sprzedaż różne przedmioty złote za bardzo niską cenę. Ponieważ sprawa ta wydała się zegarmistrzowi podejrzaną, zawezwał on posterunkowego, który niezręcznego złodzieja aresztował. Kraus tłumaczył się, że przedmioty te otrzymał od swego szwagra. Skradzione przedmioty zakwestjonowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Policja aresztowała niejaką Marję Kozakównę, lat 26, służącą, która swemu chlebodawcy Sandbergowi skradła różne przedmioty z bielizny wartości kilkanaście tysięcy marek.

Aresztowano służącą niejaką Ludwikę Farynę, lat 28, która swej chlebodawczyni Władysławie Wojakowskiej skradła bieliznę wartości kilkanaście tysięcy marek.

Za kradzież kieszonkową aresztowano na dworcu krakowskim Józefa Wadowskiego, lat 19.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

ODCZYT NA TEMAT »NAUKA O CZŁOWIEKU I JEJ ZADANIACH«. W poniedziałek 8 bm. o godz. 7 w sali miejskiego Muzeum przemysłowego wygłosi p. Talko Hryncewicz, prof. Uniw. Jagiell. odczyt na temat »Nauka o człowieku i jej zadaniach«.

WYŻSZE KURSA ZIEMIAŃSKIE WE LWOWIE. — Wpisy na dwuletnie kursa ziemiańskie zostały przedłużone do 20 bm. Bliższych wiadomości udziela Sekretarjat przy ul. Kopernika 20.

Z kraju i ze świata.

HOŁD DLA NACZELNIKA PAŃSTWA I RZĄDU. Sejmik we Włodawie uchwalił rezolucję, wyrażającą Naczelnikowi państwa, naczelnemu wodzowi J. Piłsudskiemu, jakoteż rządowi z prezydentem ministrów Witosem na czele najwyższy hołd i podziękę za uwolnienie Rzeczypospolitej od najazdu wroga. Rezolucja stwierdza następnie ciężki stan powiatu i wyraża wiarę w żywotność narodu jego siłę twórczą i wzywa obywateli, by z otuchą przystąpili do współpracy nad gospodarczą odbudową powiatu.

DAR DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Polski komitet daru narodowego dla Józefa Piłsudskiego, utworzony przez kolonję polską w Paryżu, zebrał ogółem sumę 331.219 mk.

DO GÓRNOŚLĄZAKÓW. Komitet Zjednoczenia G. Śląska z Rzplitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60) uprasza wszystkich zarejestrowanych na terenie byłego zaboru rosyjskiego Górnoślązaków i Górnoślązaczki, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienie do wojska itp.) komunikowali o tem niezwłocznie Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego).

KONKURS NA BROSZURĘ O GÓRNYM ŚLĄSKU. Polskie Tow. Pomocy ofiarom wojny w Warszawie ogłasza:

Sekcja plebiscytowa Polskiego Tow. Pomocy Ofiarom wojny ogłasza konkurs na broszurę pouczającą rodaków naszych na Górnym Śląsku o materjalnych korzyściach, jakie, niezależnie od wielkich narodowych moralnych, staną się ich udziałem, gdy w następstwie plebiscytu niedalekiego powróciwszy »na Ojczyzny łono«, rozerwą nienaturalny związek z organizmem państwowym, który ich dla celów swoich od niepamiętnych czasów wyzyskiwał.

Broszura objętości nie więcej jak dwu i pół arkuszy druku zwyczajnej szesnastki, w jasnych i zwięzłych słowach wyszczególnić powinna Ślązakom te korzyści i przez porównanie ekonomicznego stanu Polski i obdłużonych Niemiec po wojnie, oraz finansowych ciężarów obu tych państw, dać im możliwie dokładny obraz ich przyszłego gospodarczego położenia. Do prac nad skreśleniem broszury takiej powołujemy wszystkich ekonomistów naszych, wzywając ich, by nadesłali nam swoje prace pod adresem Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (Warszawa, Szpitalna 6) nie później jak dnia 1 grudnia br. przy załączeniu do swoich rękopisów w zapieczętowanych kopertach nazwisk i dokładnych adresów zamieszkania. Na każdym rękopisie oraz na opieczętowanej kopercie z nazwiskiem, winno być pomieszczone jedno i tosamo godło słowem lub rysunkiem. Lista konkursowych sędziów ogłoszona będzie w czasie jak najbliższym. Z uwagi na szczupłość środków, jakiemi na plebiscyt Śląska rozporządzamy przy olbrzymich kosztach papieru i druku nagroda konkursowa wyniesie 4.000 mk.

PRZYBYCIE CZŁONKÓW KOMISJI LIGI NARODÓW DO WARSZAWY. Warszawski »Przegląd Wieczorny« podaje: Członkowie komisji Ligi narodów p. Chardigny i Vergera przybywają dzisiaj z Brukseli do Warszawy.

POSEŁ SKIRMUNT W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył poseł polski w Rzymie Konstanty Skirmunt.

ZGON MACIEJA KS. RADZIWIŁŁA. »Kurjer Warszawski« podaje: W nocy z dnia 4 na 5 w majątku swoim Staszowie zmarł Maciej ks. Radziwiłł.

PRZYJAZD POLAKÓW Z SYBERJI. »Kurjer Warszawski« donosi: Z Władywostoku przybył do Gdańska okręt z 1173 naszymi żołnierzami i uchodźcami ze Syberji. W tych dniach przyjadą oni do Warszawy.

TATARZY KRYMSCY POD OPIEKĄ POLSKI. Z Warszawy donoszą: Prezydent i delegat parlamentu narodowego Tatarów krymskich p. Djafer Seidamet, przebywa obecnie w Warszawie. P. Seidamet wręczył Radzie Ligi Narodów i Naczelnikowi państwa memorjał, w którym zwraca się do Rady Ligi Narodów z prośbą o 1) przyjęcie Krymu pod opiekę Ligi Narodów; 2) obdarzenie Polski mandatem dla wykonania tej opieki.

W motywach memorjału powiedziano między innemi: »Polska, obrończyni Europy przed bolszewikami, szanująca swobodę innych narodów, znajduje się w położeniu geograficznem, które najbardziej sprzyja objęciu przez nią mandatu nad Krymem«.

WYLOSOWANIE PIERWSZEJ »MILJONÓWKI«. Pierwsze losowanie miljonówki rozpoczęło się punktualnie o 1 po poł. i trwało pół godziny. Na sali obecni byli p. Grabski minister skarbu, jeneralny komisarz p. Znamierowski, radni miasta, wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu etc. Losy ciągnęły dwie sieroty przytułku Tow. dobroczynności. Wygrana padła na numer 2358075. Numer ten został zakupiony przez Bank dyskontowy w Warszawie, który nabył za gotówkę wszystkie wzięte przez siebie obligacje.

OBRADY ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW DRUKARSKICH i pokrewnych zawodowych toczyły się przez niedzielę i poniedziałek w Warszawie. Na zjazd przybyło 39 delegatów związków z całej Polski, 16 przedstawicieli organów Zjednoczenia, zarządu głównego, komisji kontrolującej, redakcji »Wiadomości Graficznych«. Związki żydowskie były również reprezentowane. Po zagajeniu, powitaniach i wyborach prezydjum Zjazdu w osobach pp. Obirka, wiceprezydenta m. Lwowa i prezesa tamtejszego Związku, Kożucha z Krakowa, Janeka z Poznania i 4 sekretarzy z Warszawy, rozpoczęły się sprawozdania zarządu głównego, sekretarjatu, biura pośrednictwa pracy, skarbnika, komisji kontrolującej i komitetu redakcyjnego »Wiadomości Graficznych«.

Zjazd uchwalił przynależność Zjednoczenia do międzynarodowego Sekretarjatu drukarskiego w Bernie, z którego organizacją i statutem się zaznajomiono. Podwyższono wkładki do centrali na 8 mk. tygodniowo od wykwalifikowanego pracownika i na 4 mk. od pomocników; podwyższono zapomogi dla bezrobotnych do 10 mk. dziennie; uchwalono djety dla delegatów w wysokości 200 mk. dziennie. Zjazd wypowiedział się za zniesieniem pracy kobiet w zecerniach. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja zniesienia pracy nocnej w zawodzie drukarskim. Uchwalono żądać przestrzegania zakazu pracy nocnej, jeżeli nie odrazu w całej rozciągłości, to stopniowo.

Wreszcie dokonano wyborów. Do zarządu głównego zostali wybrani: Gzowski Piotr, Hnatkowski Bronisław, Jabłczyński Franciszek, Kowalski Karol, Łęcki Władysław, Nowakowski Hieronim, Goldschalt, Twardowski Wincenty i Witecki Juljan. Delegaci na II kongres klas. związ. zaw. w Polsce: Grabski Antoni, Stańczykowski Stanisław, Witecki Juljan i Witkowski Adam.

ŁAPOWNICTWO HOTELOWE W WARSZAWIE. Jeden z dzienników warszawskich pisze: Można objechać 10 hoteli, od najpierwszych do podrzędnych, wydając przytem kilkaset marek na dorożkę i nigdzie nie znaleść zwykłą drogą choćby skromnego numeru. W niektórych hotelach mniejszych z przedziwną szczerością służba oświadcza, iż numery są wynajmowane na godziny.. Można z tego wnioskować, jaka kljentela z tych hoteli korzysta. Osoby, bardziej doświadczone wiedzą, iż ów rzekomy zupełny brak numerów jest fikcją. Wszak w hotelach stale odbywa się ruch przejezdnych. Zapanowało jednak w tej dziedzinie ohydne łapownictwo. Gość, który zna się na rzeczy i ofiaruje z własnej intencji »za grzeczność« 500 lub 1000 mk., znajdzie numer natychmiast. Nie każdy jednak wie o tem i nie każdy może tak szafować polskiemi markami. Jaką opinję wyrabia stolicy owo łapownictwo — lepiej o tem nie mówić. Solidności Warszawy stan taki nie zwiększa — to pewna. A jednak winny się na to znaleść środki zaradcze. — Wszak istnieje związek hotelowy i opieka w postaci zarządu miasta. Ingerencja w tym kierunku mogłaby potrafiła przemienić w rentjerów owych potentatów, którzy dorobili się już fortun na pobieraniu łapówek od gości i znaleść na ich miejsca inne osoby, nieco mniej wrażliwe na banknoty wyższej wartości, natomiast solidniejsze. Byłyby to posady bardzo pożądane dla pewnej kategorji inwalidów wojennych.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ. »Kurjer Poranny« podaje: Dzisiaj około 6 rano pociąg osobowy, idący do Otwocka, zderzył się ze stojącym na torze kolejowym parowozem. Oba parowozy uległy zdruzgotaniu. Ciężko raniony został maszynista i dwóch konduktorów, oraz kilka osób z publiczności.

JEN. ŻELIGOWSKI OBYWATELEM HONOROWYM WARSZAWY. Delegacja warszawska, złożona z przedstawicieli klubów politycznych i komitetu zjawiła się u jenerała Żeligowskiego. Delegacja wręczyła jenerałowi Żeligowskiemu dyplom honorowego obywatela miasta Warszawy.

ŚMIERĆ KS. BISKUPA MICHALKIEWICZA. »Kurjer Polski« otrzymuje z Wilna wiadomość, że wywieziony przez bolszewików do Moskwy ks. biskup Michalkiewicz zmarł tam z udręki i wycieńczenia.

GŁODNE DZIECI W WILNIE. Do Warszawy przybył p. Mieczysław Engel, dyrektor departamentu pracy i sprawiedliwości Litwy Środkowej. Dyrektor Engel zaznaczył między innemi, że zamiarem jego jest uzyskanie pomocy aprowizacyjnej dla instytucyj społecznych w Wilnie. Zaledwie 4.000 dzieci, któremi opiekują się instytucje, ma zapewnioną pomoc, natomiast reszta, w liczbie 9.000, pozostających poza instytucjami, znajduje się wprost w rozpaczliwem położeniu.

ŻYWNOŚĆ AMERYKAŃSKA DLA WILNA. Do Wilna zjechał amerykański Czerwony Krzyż z maj. Jajmesem Rejsem na czele. Zadaniem komisji jest niesienie pomocy biednym dzieciom bez różnicy narodowości. Utworzono komitet przedstawicieli ludności polskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, na czele którego stanął dr Węcłowski. Zadaniem komitetu jest podział żywności, którą wiezie komisja.

ROZPOCZĘCIE WYKŁADÓW NA UNIWERSYTECIE W WILNIE. Wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego już się rozpoczęły. Pierwszy wykład profesora Siedleckiego na temat »Zagadnienia istot żywotnych« zaszczycił swoją obecnością biskup wileński Matulewicz, drugi wykład pod tytułem »Polska polityka w ciągu dziejów« wygłosi prof. Dąbrowski.

CZY ANGIELSKIE MUNDURY? Wojskowy przedstawiciel Anglji w Wilnie miał rozmowę z pułk. Bobickim. W rozmowie tej, trzymanej w tonie ostrym major M. oświadczył:

— »Nosicie do dziś dnia na sobie mundury angielskie. Musicie się stosować do naszych rozporządzeń«

— Słuszna uwaga — odpowiada spokojnie pułk. Bobicki — mundury są angielskie, lecz zdobyte przez nas na bolszewikach!

Odpowiedź ta skonsternowała majora M., poczem rozmowa potoczyła się w tonie, powszechnie w rozmowach dyplomatycznych przyjętym.

NIEUDANY STRAJK. Z Poznania telefonują nam: Zapowiedziany na wczoraj strajk w warsztatach kolejowych nie doszedł do skutku.

NIE DO WARSZAWY LECZ DO PRAGI. P. A. T. nadsyła nam następujące sprostowanie: We wczorajszem wydaniu depesz zaszła pomyłka w depeszy z Pragi, zapowiadającej podróż Stambulińskiego do Warszawy. Odnośny ustęp ma brzmieć, że »jak podają dzienniki czeskie, minister Stambuliński przybędzie w połowie grudnia do Pragi«.

POGROMY ŻYDOWSKIE W ROSJI. »Ukraińska Dumka« donosi na podstawie informacji osób, które przybyły z pod okupacji bolszewickiej, że bolszewicy dopuszczają się podczas odwrotu niesłychanych pogromów ludności żydowskiej. Pogromy takie urządzili w Lubarze, Krasnopilu, Czudnowie, Berdyczowie i w Połonnem.

PARLAMENT HOLENDERSKI O MONARCHJI. Komisja konstytucyjna w Hadze, której powierzono zmianę konstytucji, oświadcza w swojem sprawozdaniu, że monarchistyczna forma rządu jest błogosławieństwem dla narodu, lecz tylko tak długo, jak długo da się utrzymać prawdziwie narodowa instytucja królewska. Od następstwa tronu powinien być wykluczony członek, który nie daje pewności, że jest dostatecznie zżytym z narodowem uczuciem Holendrów i ze stosunkami miejscowemi. W razie braku konstytucyjnego następcy tronu musi być rozważaną kwestja, czy nie byłoby bardziej wskazane przejście do innej formy rządu.

ZGON PIOTRA CINGRA. Skutkiem pomyłki druku doniesiono wczoraj o śmierci Piotra Cirara, zamiast Cingra, b. posła do parlamentu austrjackiego, ostatnio członka senatu czeskiego z Mor. Ostrawy.

Piotr Cingr był z zawodu górnikiem i od r. 1897 wybierany był z okręgu Mor. Ostrawy do parlamentu austrjackiego, jako przedstawiciel partji socjalistycznej. Polscy socjaliści oddawali na niego także swoje głosy. W ostatnich latach żył w Cieszynie, jako urzędnik organizacji górniczej. Po przewrocie na Śląsku wybrany został do senatu czeskiego. Umarł w 70 r. ż.

PO STRAJKU W ANGLJI. Ag. Havasa donosi: Praca we wszystkich kopalniach węgla została podjęta bez żadnego wypadku. Chwilowe zarządzenia ograniczeń w zakresie dostawy węgla zostały zniesione.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 7 bm. po poł.: »Weteran«; wieczorem »Wielki człowiek do małych interesów«.

Poniedziałek, 8 bm. »Dziady«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela, 7 bm po poł., »Królowa róż«, wieczorem »Baby«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«.

Niedziela, 7 bm. po poł.: »Sprawa Kaizera«; wieczorem: »Tajfun«.

Poniedziałek, 8 bm.: »Moralność pani Dulskiej«

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Niedziela, 7 bm. po poł., »Księżniczka dolarów« wieczorem: »Dama w gronostajach«.

Manuela Schlossówna
Inż. Bronisław Liban
zaręczeni.
STANISŁAWÓW. KRAKÓW.

Ziemiaństwo małopolskie podczas wojny.

Prezydjum Zjednoczenia Ziemian przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wskutek pamiętnej odezwy Naczelnika państwa i jenerała Hallera, jako wodza armji ochotniczej, prezydjum Z. Z. zwołało natychmiast prezydja Kół powiatowych na naradę, na której, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli wojskowości i Komitetu Obrony Państwa, postanowiono: oddać wszystkie rozporządzalne siły i środki organizacyj ziemiańskich na cele obrony państwa, w szczególności zaś: 1) przysporzyć państwu jak najwięcej gotówki przez subskrybowanie pożyczki, 2) dostarczyć dobrych koni i innego materjału wojennego, 3) poprzeć wszechstronnie werbunek ochotników w pierwszym rzędzie wśród ziemian, dalej wśród urzędników administracji folwarcznej, służby i włościan, 4) przyczynić się do organizacji pomocy dla rannych i inwalidów, 5) zaopiekować się uchodźcami wojennymi. Wykonanie tych uchwał dało następujące rezultaty po dzień 1 października b. r.:

I. Na pożyczkę Odrodzenia ziemianie zachodniej Małopolski złożyli w stosunku po 200 do 500 Mkp. z morgi roli i po 100 do 250 Mkp. z morgi lasu, co dało dotąd w sumie 105.883.463 Mkp.

II. Dostarczono 5 procent posiadanych koni przy poborze ochotniczym i dla ochotników, wyruszających w pole. Z tych koni za 487 sztuk pobrano wyznaczone przez władze wojskowe opłaty, zaś zupełnie bezpłatnie dostarczono sztuk koni 90 łącznej minimalnej wartości 2.700.000 Mkp.

Oprócz koni zebrano i dostarczono rozmaitych przedmiotów użyteczności wojskowej, jako to automobil z kompletnem urządzeniem ofiarował arcyks. Karol Stefan z Żywca; wozy taborowe, uprzęże, siodła; pełne umundurowanie dla 53 żołnierzy wraz z rynsztunkiem (ofiarował Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa); 157 par wysokich butów, 500 metrów płótna, gotową bieliznę i odzież, siano, słomę, koniczynę i t. p. w łącznej wartości 4.513.420 Mkp.

III. Na cele obrony państwa opodatkowali się ziemianie zachodniej Małopolski w stosunku po 5 do 10 Mkp. z morgi roli i po 2 Mkp. z morgi lasu. Z tego źródła wraz z dobrowolnemi naddatkami wpłynęło 6.101.161 Mkp. Nadto złożono w darze 23 i pół kilograma srebra, 15 kilogramów miedzi, tudzież 226 monet srebrnych. Suma ta została użyta na ekwipowanie ochotników.

W szczególności zasilono ochotnikami, funduszami i sprzętem wojennym 208 pułk ułanów Krakusów w Rakowicach, 116 pułk piechoty ochotniczej w Tarnowie, 90 baterję artylerji konnej, dwie czołówki, oddział wschodnio-galicyjski majora Abrahama, wreszcie »Czerwony Krzyż«.

Minimalna wartość ofiar i darów, złożonych bezpośrednio przez ziemian zachodniej Małopolski na cele obrony państwa wynosi zatem przeszło trzynaście miljonów sześćset tysięcy marek polskich.

IV. Zgodnie z uchwałą wspomnianego na początku zjazdu prezydjów Kół powiatowych Z. Z., wszyscy zdolni do noszenia broni członkowie Zjednoczenia Ziemian zgłosili się, jako ochotnicy do służby frontowej. Zaszło tylko kilka wypadków uwolnienie od służby, a to ze względu na nieodzowną potrzebę gospodarstwa. Oprócz tego ziemianie zachęcili do służby ochotniczej prawie wszystkich zdolnych do broni oficjalistów, znaczną część służby folwarcznej i włościan. Dat szczegółowych z powiatów do tej pory prezydjum Z. Z. jeszcze nie zdołało zebrać.

V. W dziedzinie opieki nad rannymi i inwalidami należy podnieść przedewszystkiem, że ofiarowano dobrowolne i bezpłatnie 130 morgów roli dla rozdania między szczególniej zasłużonych inwalidów. — Dla rannych zaś, oprócz mleka i innych artykułów żywności, tudzież mniejszych pomieszczeń na szpitale po folwarkach, oddali na szpitale bezpłatnie: Andrzejowa hr. Potocka pałac »pod Baranami« w Krakowie, Adam hr. Stadnicki pomieszczenie dla 50 rannych i tyluż uzdrowieńców w Szczawnicy, Zdzisław hr. Tarnowski pomieszczenie dla 40 rannych i tyluż uzdrowieńców, arcyks. Karol Stefan z Żywca pałac w Rajczy na szpital, w Żywcu budynek wraz z urządzeniem na szpital garnizonowy, tudzież utrzymanie dla 10 nieuleczalnych żołnierzy.

VI. W kierunku opieki nad uchodźcami i ewakuowanymi zebrano fundusz w kwocie 135.880 Mkp. dla udzielania bezprocentowych pożyczek doraźnych ewakuowanym, zorganizowano oddział pośrednictwa pracy dla nich. Przez krakowską Centralę dostarczono dla ewakuowanych 187 cetnarów zboża, oraz znacznie większe ilości w powiatach. — Na folwarkach w zachodniej Małopolsce utrzymywano 12 do 15 tysięcy ludzi, tudzież około 60.000 sztuk koni i bydła, ewakuowanego ze wschodu, przez blisko trzy miesiące.

Zjednoczenie Ziemian zarówno w Centrali krakowskiej, jak na powiatach, zawiesiło na czas od lipca po koniec września całą niemal swoją normalną pracę i wszystkie zwyczajne agendy, oddając do dyspozycji na cele obrony państwa prace zarówno członków swego Wydziału, jak całego personalu biurowego.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Warszawa, 6 listopada. (PAT). Komisja spraw zagranicznych, pod przewodnictwem dra Stan. Grabskiego, w obecności wiceprezydenta Daszyńskiego, ministra Sapiehy i wiceministra Dąbrowskiego, odbyła zebranie, na porządku którego było zapytanie do rządu w sprawie bieżącej polityki zagranicznej. Na żądanie rządu posiedzenie uznano za tajne. Po dyskusji nad zgłoszonemi zapytaniami komisja na wniosek rządu postanowiła wydać komunikat, zawierający ważne dokumenty państwowe. Komunikat ten ogłosi przewodniczący komisji w porozumieniu z rządem. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 b. m., o godzinie 6 po południu.

Komisja wojskowa rozpatrywała dwa nagłe wnioski posłów Ostachowskiego i Mierzejewskiego w przedmiocie odbierania zdemobilizowanym żołnierzom odzieży. Po zapoznaniu się z rozkazami i rozporządzeniami ministerstwa spraw wojskowych w tej materji, powzięto rezolucję, wzywającą ministerstwo spraw wojskowych, aby wzmocniło nadzór nad wykonaniem przepisów demobilizacyjnych, a zwłaszcza, aby tym żołnierzom, którzy nie posiadają własnych ubrań na składzie, **pozostawiono dobre ubranie wojskowe,** które żołnierze zdemobilizowani mają oddać w P. K. U. przy odbieraniu dokumentów zwolnienia. Następna rezolucja domaga się zarządzeń co do dezynfekcji i oczyszczania żołnierzy, powracających z frontu, celem zapobieżenia epidemji.

Komisja przemysłowo-handlowa, po referacie posła Szymańskiego i po wniosku posła Staniszkisa, domagającym się przeprowadzenia gazociągu z Krosna do Rzeszowa, uznała decyzję w tej mierze za przedwczesną ze względu, że produkcja wystarcza obecnie tylko na potrzeby miejscowości, już połączonych gazociągami. W przedmiocie rozporządzenia Rady Obrony Państwa o jednorazowej daninie na potrzeby wojska, zgodzono się na pogląd komisji wojskowej, iż ze względów technicznych należy zastąpić daninę w miarę możności ekwiwalentem w gotówce. Referat na plenum powierzono posłowi Skarbkowi.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa, 7 listopada (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje co następuje: Dnia 8 października rozpoczęły się w Paryżu pod egidą konferencji ambasadorów rokowania polsko-niemieckie w sprawie uregulowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez terytorjum polskie, czyli t. zw. korytarz polski. Rokowania te objęły dziedzinę komunikacji kolejowych, pocztowych, telefonicznych, telegraficznych, sprawę stosunków celnych, paszportowych oraz nawigacji. Celem rokowań tych jest zawarcie pomiędzy Polską a Niemcami długotrwałej konwencji, przewidzianej przez art. 98 traktatu wersalskiego. Na czele delegacji polskiej stoi p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, zaś na czele delegacji niemieckiej hr Schulenburg. Obie delegacje składają się ze znacznej ilości ekspertów. Rokowania trwały blisko miesiąc, dały naogół wynik zupełnie pomyślny, pomimo to, że całkowity problemat uregulowania serwitutu przejścia przez Polskę przedstawia wiele wysoce skomplikowanych i spornych kwestyj i że niema żadnego precedensu w dotychczasowym rozwoju prawa międzynarodowego. Na wniosek przewodniczącego rokowań p. Lefebre, wyznaczonego przez konferencję ambasadorów, rokowania zostały chwilowo zawieszone i wznowione zostaną w Paryżu dnia 22 bm. Tymczasem dnia 10 bm. przyjeżdżają z Berlina do Warszawy rzeczoznawcy niemieccy dla omówienia z rzeczoznawcami polskimi całego szeregu praw, które z uwagi na brak danych nie mogły być należycie i gruntownie zbadane w Paryżu. Eksperci niemieccy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem eksperci polscy zjadą się ponownie w Gdańsku. Podpisanie konwencji ma nastąpić w Paryżu prawdopodobnie w początkach grudnia.

Polska delegacja pokojowa dla spraw jeńców wyjedzie do Moskwy.

Warszawa, 7 listopada (Tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja w sprawie wyjazdu do Moskwy delegacji polskiej dla wykonania 6 i 7 artykułu preliminarjów pokojowych, dotyczących jeńców i internowanych.

Na przewodniczącego tej delegacji ma być mianowany p. Stefan Dąbrowski, z ramienia wojskowości ma jechać pułk. Tokarzewski.

Nowy komisarz koalicji w Gdańsku.

Gdańsk, 7 listopada (PAT). Według informacji dzisiejszej »Danziger Ztg.« upatrzono na stanowisko komisarza ententy w Gdańsku **Erica Colbana,** referenta ministerjum spraw zagranicznych w Chrystjanji. Nie jest on Szwedem, lecz Norwegczykiem, był od roku 1909—11 sekretarzem legacyjnym przy poselstwie norweskiem w Sztokholmie, od roku zaś 1911 do 1917 charge d'affaires w Rio de Janeiro. W r. ubiegłym mianowany został przedstawicielem Norwegji w Lidze narodów.

Polityka Anglji wobec sowietów.

Paryż, 7 listopada (PAT). Ag. Havasa donosi według »Matin« z Londynu, jakoby wojsko angielskie w północnej Persji zaangażowane było w walce z bolszewikami. Wiadomość ta kazałaby przypuszczać, że rząd angielski postanowił chwycić się innej polityki wobec sowietów. Natomiast »Temps« donosi, że rząd angielski ponownie się zastanawia nad sprawą nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosją.

Cztery noty sowietów do Anglji.

Paryż, 7 listopada (Tel. wł.) »Temps« donosi z Londynu, że Krasin wręczył lordowi Curzonowi cztery noty. Pierwsza nota zawiera protest przeciw dostarczeniu przez ententę broni bandom powstańczym w Rosji, druga protest przeciw zatrzymaniu na Czarnem morzu okrętu włoskiego, wiozącego towary dla Rosji przez okręt angielski. Nota trzecia zawiera wyjaśnienia w sprawie uwolnienia Anglików, więzionych w Baku. Nota ostatnia protestuje przeciw rozkazowi zatapianiu kontrtorpedowców sowieckich przez wojenne okręty angielskie.

Druga międzynarodówka przeciwko tyranji bolszewickiej.

Paryż, 7 listopada (PAT). Jak podaje »Matin«, wydała druga międzynarodówka odezwę, w której zarzuca kierownikowi trzeciej międzynarodówki zdemoralizowanie mas robotniczych. Walka robotników powinna się zwrócić nietylko przeciwko kapitalizmowi, ale także **przeciwko tyrańskiej dyktaturze bolszewickiej.**

Londyn, 7 listopada. (PAT). Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki obwinia w manifeście przywódców trzeciej międzynarodówki, że demoralizują robotników, że stworzyli zbrojną dyktaturę nie proletarjatu, lecz komitetu, że usunęli wprawdzie niewolę najemną, lecz wprowadzili w jej miejsce niewolę państwową, że doprowadzili Rosję do stanu zubożenia i nędzy. Manifest ten podpisali: Henderson, Ramzay i Macdonald (Anglja), Huysmans (Holandja), Otton Wels (Niemcy), Engberg (Szwajcarja), Vanderwelde (Belgja), Troelstra (Holandja).

Ruch powstańczy na Ukrainie wzmaga się.

Gdańsk, 7 listopada (PAT). Korespondent »Dziennika Gdańskiego« donosi z Helsingforsu: Wedle informacji z Moskwy, na Ukrainie wzmaga się ruch powstańczy wśród włościan. W sowieckich kołach urzędowych potwierdzają wiadomość, że w okolicach Połtawy **położenie bolszewików jest ciężkie.** Wszędzie operują gromady włościan, uzbrojone w karabiny i kulemioty, zatrzymują pociągi i mordują wszystkich podejrzanych o komunizm. Wobec tego nikt nie odważa się jeździć **bez krzyża na szyi.** Prasa bolszewicka jest przekonana, że akcją tą kieruje przywódca socjalistów rosyjskich Czernow, były przewodniczący konstytuanty, rozwiązanej przez bolszewików. Mimo, że bolszewicy trzymają rodzinę Czernowa jako zakładników, Czernow przez cały czas pozostawał w Rosji i organizuje akcje antybolszewickie.

Lwów, 7 listopada (PAT). Wychodzące w Proskurowie »Hromadskie Słowo« donosi, że ruch powstańczy na Ukrainie wzmógł się bardzo. Powstańcy przeszkadzają bolszewikom w odwrocie z Jekaterynosławia na północ. Bolszewicy ewakuowali Jekaterynosław i Odessę. Ruch powstańczy objął najsilniej Kijowszczyznę. W okolicy Odesy toczy się zacięta walka między bolszewikami a chłopami powstańcami.

Walki ukraińsko bolszewickie.

Wiedeń, 7 listopada. (PAT). Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 5 listopada:

Na całym froncie silna działalność wywiadowcza i walki patroli. Dnia 4 b. m. obsadziliśmy Połonne na linji kolejowej Szepetówka—Berdyczów. W obszarze Chmielnika poddał się pułk tatarski bez walki. Stwierdzono dalszą koncentrację czterech dywizyj bolszewickich przeciw Winnicy, oraz wprowadzenie w bój nowych pułków na lewem i prawem skrzydle armji ukraińskiej. Równocześnie donoszą, że przeciw powstańcom ukraińskim wysłane zostały oddziały sowieckie w sile 83.000 żołnierzy, a mianowicie w obszar Kijowa i Odessy. Krwawe walki toczą się szczególnie w obszarze Radomyśla i Skwiry w gubernii kijowskiej i w powiecie Bałta i Olwiopol w gubernji charkowskiej.

Ukraiński minister Nikowski podał się do dymisji.

Lwów, 7 listopada. (Tel. wł.). Ukraińska »Dumka« donosi, że Andrzej Nikowski, minister spraw zagranicznych ukraińskiej narodowej republiki podał się do dymisji. Do kroku tego skłoniły Nikowskiego konsekwencje układu ryskiego, w którym przyznano na terytorjum ukraińskiej nar. republiki władzę sowieckiemu rządowi Rakowskiego.

Sprawa werbunku do armji Wrangla.

Libawa, 7 listopada (PAT). Łotewskie biuro prasowe w Rydze podaje: Zgromadzenie konstytucyjne odbyło wczoraj nadzwyczajne posiedzenie w związku z interpelacją socjalistów w sprawie werbunku do armji Wrangla. Mowca socjalistyczny starał się udowodnić, że rząd wiedział o zamiarach i działalności agentów na Łotwie. Minister spraw zagranicznych odpowiadając, przeczytał znalezione u agentów antybolszewickich listy, w których donoszą, że rekrutacja na Łotwie jest niemożliwą z powodu przeciwnego stanowiska rządu łotewskiego. W dniu 1 listopada oświadczył ambasador rosyjski, że 400 żołnierzy Wrangla było gotowych do wyjazdu z Rygi do Saratowa. — Tymczasem badania wykazały, że byli to wyłącznie uchodźcy z żonami i dziećmi. Jeżeli poza nimi były osoby, które poza granicami Łotwy zapisały się do jakiejkolwiek armji, to rząd łotewski nie może wziąć za to żadnej odpowiedzialności. Żadnych innych faktów ambasada rosyjska nie podała. Interesant utrzymuje, że komisja stwierdziła nieprawne postępowanie u kilku urzędników, lecz przez to nie można winić rządu.

RUCH ANTYPOLSKI W KOWIEŃSZCZYŹNIE

»Orient« donosi z Wilna 3 bm.:

Największe wysiłki zużytkowuje rząd kowieński w celu wywołania ruchu antypolskiego na Litwie. Hasłem rządu kowieńskiego, wpajanem w tłumy, jest odzyskanie Wilna. Zauważyć się daje ruchy wojsk litewskich, mające na celu spotęgowanie siły militarnej na granicy Litwy Środkowej. Wspólnie z oddziałami regularnemi prowadzą akcję **partyzanci,** a każda wieś w pobliżu frontu ma załogę, uzbrojoną z ludności cywilnej. Partyzanci liczebnie tworzą **drugą armję litewską.** Do organizacyj partyzanckich przydzielone są nawet armaty.

Poza tem nad ludnością polską, zamieszkałą na terenie Kowieńszczyzny, rozciągnięto bardzo silny nadzór i śledzone są nawet najmniejsze przejawy sympatji dla Polski. Ludność cywilna zmuszana jest przez rząd kowieński do prowadzenia akcji szpiegowskiej. Główną tendencją rządu litewskiego jest brutalne zmuszanie ludności polskiej **do wyniesienia się z Litwy.** System prowokacyjny, rabunki i napady, prowadzone są ze szczególną zajadłością przez partyzantów na Suwalszczyźnie, gdzie przeważa ludność polska. Rząd kowieński liczy na to, że pod wpływem represyj i szykan, zdoła usunąć z części Suwalszczyzny, przyznanej traktatem wersalskim Litwie, żywioł polski. Ludność polska broni się, jak może. W niektórych miejscowościach Litwy kowieńskiej **były wypadki powstań ze strony Polaków,** skończone masowem mordowaniem i aresztowaniami przez żołdaków litewskich.

Udział Niemców w armji litewskiej.

Warszawa, 7 listopada (PAT). »Kurjer Warszawski« podaje: W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości, stwierdzające udział Niemców we walkach Litwinów przeciwko wojskom Żeligowskiego. Obliczają, że 10 do 12 tysięcy **Niemców** walczy wspólnie z Litwinami przeciwko Polakom.

O tron grecki.

Paryż, 7 listopada (PAT): »Matin« donosi z Aten: Jeden opozycyjny dziennik zamieścił na pierwszej stronicy portret byłego króla Konstantyna. Część tłumów darła te egzemplarze, a druga część całowała portret byłego króla. Przyszło do manifestacji za Venizelosem i za byłym królem. Przed ministerstwo skarbu wkroczyło kilku oficerów, aby przywrócić porządek. Dano strzały rewolwerowe, przyczem zraniono trzy osoby.

Poldhu, 7 listopada. (PAT). Z Aten donoszą, że Venizelos oświadczył, iż kwestję b. króla Konstantyna postawił jasno. Jest on zdecydowany pozostać przy swojem postanowieniu, to jest wycofać się z życia publicznego, jeżeli wybory wypadną na korzyść króla Konstantyna.

ODPOWIEDŹ KS. PAWŁA.

Paryż, 7 listopada (Tel. wł.) »Temps« donosi, że na propozycję objęcia tronu greckiego ks. Paweł, przebywający obecnie w Szwajcarji, odpowiedział, że nie uważa, aby legalnie tron grecki należał do niego i zgodziłby się na objęcie go tylko w tym wypadku, jeśliby głosowanie powszechne narodu greckiego za tem się wypowiedziało.

Grecja nie uzna obcego króla.

Ateny, 7 listopada (PAT). Propozycja, uczyniona przez Belgrad w sprawie serbsko-greckiej unji personalnej, jest przez prasę grecką **nieprzychylnie omawiana.** Venizelos zaprzecza stanowczo, jakoby posiadał zamiar powołania obcego panującego na tron grecki. Dzienniki wszystkich stronnictw zaznaczają zgodnie, że **Grecja nie ścierpi żadnego obcego króla,** lecz uzna tylko Greka jako króla greckiego.

Irlandczycy tępią policję angielską.

Dublin, 7 listopada (PAT). Zastrzelono tu oficera angielskiego w miejscowości Menagh. Żołnierze aresztowali i zabili dwóch ludzi i podpalili kilka budynków w tejże miejscowości.

Londyn, 7 listopada (PAT). W Izbie gmin odpowiedział jeneralny sekretarz dla Irlandji na interpelację w sprawie represyj policyjnych w Irlandji, że dwóch policjantów zostało oskarżonych o morderstwo, a kilku innych zostało oskarżonych i aresztowanych o zniszczenie cudzej własności. Przeciwko innym policjantom wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Londyn, 7 listopada (PAT). Urzędowo donoszą z Dublina, że od 1 listopada zabito w Irlandji 7 policjantów i 3 żołnierzy, zranili zaś sinnfeiniści 11 policjantów i 4 żołnierzy.

(W październiku br. zabito w Irlandji 37, a zraniono 58 policjantów, oficerów i żołnierzy, o czem pisaliśmy wczoraj. Przyp. red.)

Wybuch w lokalu kijowskiej „czerezwyczajki“.

Lwów, 7 listopada. (Tel. wł.). »Union« donosi z Konstantynopola, że podczas wybuchu w lokalu kijowskiej »czerezwyczajki« ranionych zostało i zginęło 40 osób z funkcjonarjuszów »czerezwyczajki«. Aresztowani zbiegli.

Groźba strajku w Łodzi.

Łódź, 7 listopada (PAT). Od kilku dni trwają pertraktacje z właścicielami fabryk włókienniczych z robotnikami, domagającymi się podwyżki płacy. Ponieważ dotychczas nie przyszło do porozumienia, grozi w poniedziałek wybuch strajku w przemyśle włókienniczym.

We Francji grozi strajk górników.

Paryż, 7 listopada (PAT). W prasie omawiany jest żywo konflikt między górnikami a właścicielami kopalń. Przedstawiciel dziennika »Journal« w rozmowie z przywódcami górników dowiedział się, że strajk jest nieunikniony, jeżeli właściciele kopalń nie dadzą satysfakcji.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 6 listopada 1920.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	580'—	640'—
Transakcja		620'—
Bank Hipoteczny	660'—	720'—
Bank Małopolski	600'—	650'—
Ziemski Bank kredytowy	380'—	420'—
Powszechny Bank Kredytowy	200'—	—'—
Bank Związku Spółek Zarobk.	—'—	—'—
Transakcja		4100'—
Polskie Tow. handlowe	700'—	750'—
Transakcja	715'—	745'—
Handl. spółka akc. »Impex«	380'—	450'—
Transakcja	410'—	445'—
Zieleniewski	3700'—	4000'—
Transakcja	3800'—	3975'—
»Górka« fabryka cementu	2700'—	2900'—
Transakcja	2775'—	2900'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	2800'—	3000'—
Transakcja	3000'—	2910'—
»Tepege« Tow. dla przedsięb. górn.	6600'—	7000'—
Transakcja	6900'—	7000'—
Polska Nafta	1900'—	2100'—
Transakcja	2050'—	1975'—
„Oikos“ T. A.	2600'—	2700'—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	1900'—	2100'—
Transakcja	2100'—	2050'—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki	
Marki niemieckie	480'—	500'—	490'—	510'—
Korony austrjackie			75'—	85'—
Korony czeskie			390'—	420'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 6 bm.: Obligacje miasta Warszawy 6% 1915/16 wartość kuponu 1.26, żądano 212, poszukiwano 208, 6% m. Warszawy 1917 za 100 marek wartość kuponu 2.08.3, transakcje 99'50, 99'25, żądano 102, poszukiwano 98. 5% banku ziemiańskiego wartość kuponu 1.45, żądano 103, poszukiwano 100, listy zastawne 4½% ziemskie wartość kuponu 3.34.7, żądano 186, poszukiwano 181, listy zastawne 4% wartość kuponu 2.97.5. 5% m. Warszawy wartość kuponu 0.91.1, transakcje 236, żądano 238, poszukiwano 234, 4½% m. Warszawy wartość kuponu 0.87.4, transakcje 215—214, żądano 216, poszukiwano 212, 6% banku kredyt. hipot. wartość kuponu 1.92.7, żądano 99, poszukiwano 95.

	Gotówką kup.	Gotówką sprz.	Czeki i spłaty kup.	Czeki i spłaty sprz.
Korony austrjackie	78'—	82'—	78'—	82'—
Korony czeskie	3'95	4'15	3'95	4'15
Korony szwedzkie	68'—	70'—	68'—	70'—
Korony duńskie	50'—	52'—	50'—	52'—
Korony norweskie	50'—	52'—	50'—	52'—
Liry	13'50	14'—	13'50	14'—

Ruble carskie nienotowane, ruble carskie 500-tki 295—317'50—310, ruble dumskie po 1000 70—78—75, ruble dumskie po 250: 50.

KURS MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU wynosił dziś 19 3/4 do 20 1/8. Przekazy na Warszawę 19¼ do 19 5/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 6 bm.: Berlin 634'50, marka niemiecka 629'50, reszta niezmieniona. Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 316—340, Praga 533—558, reszta niezmieniona.

KURSA CZESKIEJ CENTRALI DEWIZ z 6 bm.: Berlin 116'25, Warszawa 23'50, marka niemiecka 116'25, marka polska 22'50.

KURSA SZWAJCARSKIEJ CENTRALI DEWIZ z 6 bm.: Berlin 7'90, Holandja 194'50, Nowy York 647'50, Londyn 22, Paryż 38'90, Medjolan 22'50, Bruksela 41'30, Kopenhaga 86'50, Sztokholm 125, Chrystjanja 86, Madryt 87, Buenos Aires 230, Praga 695, Budapeszt 152½, Wiedeń 185, Bukareszt 995, Warszawa 1'75, austrjacka korona stemplowana 145.

KURSA NIEMIECKIEJ CENTRALI DEWIZ z 6 bm.: Nowy York 81'92, Praga 87'15, dolary 81'52½, marka polska 20'25, korona czeska 86'40.

NA GIEŁDZIE PRASKIEJ notowano dewizy na Warszawę 23'50—24'50, markę polską w banknotach 22'50—23'50.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 6 bm.: Berlin 7'90, N. York 644'50, Medjolan 22'60, Praga 6'90, Budapeszt 1'27½, Budapeszt 10'30, Warszawa 1'75, Wiedeń 1'85, austrjacka korona stemplowana 1'45.

GIEŁDA PARYSKA z 5 bm.: Londyn 56'85, Nowy York 63, Belgja 106, Hiszpanja 224, Niemcy 2050, Holandja 503, Włochy 58, Rumunja 25'50, Szwajcarja 257, Praga 17 7/8, Japonja 825, renta francuska 3 proc. 55'25, renta francuska 4 proc. 69.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA DLA PRZEWOZU TOWARÓW. W tych dniach zawiązało się w Gdańsku towarzystwo polsko-amerykańskie z kapitałem miljona dolarów, mające na celu utrzymanie komunikacji samochodowej dla przewozu towarów na linji Gdańsk-Bydgoszcz-Toruń-Warszawa-Kraków. Towarzystwo zamierza rozpocząć swoją działalność około 1 grudnia.

ŁOTWA DLA HANDLU ROSYJSKIEGO. Łotewskie biuro prasowe donosi: Rząd łotewski rozpoczął pertraktacje z reprezentacjami rosyjskiemi w sprawie stworzenia clearingu w Rydze ku użytkowi rosyjskiego handlu w Europie.

STRAJK W ELEKTROWNIACH BERLIŃSKICH. Z powodu odrzucenia nowych żądań berlińskich miejskich robotników w nocy na sobotę przerwane zostały przewody elektryczne pomiędzy Berlinem a najbliższemi jego okolicami.

Z TARGU KRAKOWSKIEGO. Od dnia 30 paźdz. do 5 listopada spędzono na targ buhaji 156, wołów 51, krów 214, jałówek 264, cieląt 499, owiec 15, nierogacizny 88, razem 2087 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2700 do 4600 mk.; woły od 4200 do 5200 mk.; krowy od 2800 do 4600 mk.; jałownik od 2700 do 4600 mk.; cielęta od 4500 do 5600 mk.; nierogaciznę od 7020 do 9204 mk., bitej wagi nierogaciznę od 3000 do 11.800. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1341 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 2, do wojska wyprowadzono bydła 244.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Z KÖNIGÓW
Marja Wajdowa
wdowa po nauczycielu
przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 listopada 1920 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
przy zwłokach odprawionem zostanie we środę, dnia 10 b. m., o godzinie pół do 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu.

Na te smutne obrzędy stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego



Najlepsza
Guma
Specyalność
Sigi



NARESZCIE!
WSZYSCY PRZEKONALI SIĘ, ŻE NAJLEPSZE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE PASTY DO OBUWIA
PRZEWYŻSZA DOBROCIĄ
ZORZA
NAJLEPSZA PRZETŁUSZCZONA PASTA DO OBUWIA
NAGRODZONA MEDALEM NA WYSTAWIE „KRÓLESTWO MODY"